

A'propos

31 sierpnia 2020

Czasem filmy są wizją przyszłości. W latach 1990 i 2000 powstały dwa fabularne o identycznym tytule „Lockdown”. W 2015 r. zrealizowana została produkcja serialu o tym samym tytule.

Tytułowe pojęcie wykorzystywane jest w szczególnych okolicznościach łączonych z zagrożeniem. Zwyczajowo ogranicza się ów stan zagrożenia do pewnego terenu w związku ze zjawiskiem ekstremalnym jak tornado, bombardowanie, atak terrorystyczny. Zarządzany przez władze lockdown jest zaleceniem dla mieszkańców danego obszaru do pozostania w zamknięciu do odwołania. W warunkach więziennych jest to procedura służąca zapobieganiu wpływu informacji, lub rzeczy z chęci uniknięcia zamieszek, protestów. Gdy w więzieniu pada rozkaz „lockdown” jest on równoznaczny z polskim „do celi”. Profilaktyczne ćwiczenia obywateli w rutynizacji zachowań na wypadek ogłoszenia konieczności zamknięcia służą sprawnej koordynacji dla uniknięcia skutków zagrożenia.

W aktualnych warunkach, gdy rządy na całym świecie zastosowały identyczną niemal procedurę pozamykania ludzi na czas nieokreślony wobec równie nieokreślonego (bądź wymyślnego zagrożenia) zdają się bać o własne bezpieczeństwo wynikające z gniewu obywateli niezadowolonych z utrwalanego systemu gigantycznej wręcz patologicznej kontroli. Przeniesienie szeregu podstawowych czynności do trybu zdalnego jest ułatwieniem posiadaczy baz danych w kontroli przepływu transakcji i informacji jak też sterowanie procesem funkcjonowania populacji.

Banalne, acz zrozumiałe wydaje się ogłoszenie konieczności zamknięcia się w domach, kiedy w jakiejś okolicy grasuje wściekły lis, wilk, czy wielki niedźwiedź. Planowanie zachowania się ludności w awaryjnej sytuacji wymaga również przewidywania sposobu wyjścia z niej. Nieadekwatne metody

minimalizowania i wyjścia z zagrożenia mogą eskalować do niebezpiecznego poziomu napięć, a nawet utraty życia.

Sytuacja awaryjna jaką jest nagła strzelanina na szkolnym dziedzińcu wymaga pozamykania dzieci i młodzieży w pomieszczeniach dla ograniczenia złych skutków szalonego snajpera. Neutralizacja strzelca kończy etap zagrożenia, ale uraz pozostaje na zawsze mimo, że każdy wróci do domu.

Do końca kwietnia 2020 r. 3.9 miliarda ludności globu ziemskiego (ponad połowa) została poddana zamknięciu. W tym samym okresie około 300 milionów Europejczyków zostało zmuszonych do tej postaci samointernowania. W Ameryce Południowej 200 milionów ludzi zostało w tenże sposób wytraconych z rytmu dnia powszedniego. 90% Amerykanów (około 300 milionów) zostało poddanych różnej jego formie, a w Indiach 1.3 miliarda ludzi doświadczyło tego zjawiska.

Najbardziej surowe obowiązujące od marca ograniczenia odczuli mieszkańcy Filipin i Afryki Południowej gdzie izolację połączono z zakazem obrotu artykułami tytoniowymi i alkoholem.

Udręczenie nienaturalnym trybem wywołało ogromne zainteresowanie niemiecką inicjatywą zmanifestowania niezgody wobec narzuconej obozowej egzystencji. Podczas spotkania milionów uczestników berlińskiego zjazdu w sobotę 29.08.2020 r. niemiecki lekarz zakomunikował zebranym istotny szczegół: aktualnie wykorzystywany tzw. test na COVID-19 nie ma certyfikatu wiarygodności. Wykorzystywany jako narzędzie szantażu usprawiedliwia odcięcie człowieka od normalnego funkcjonowania w życiu rodzinnym, zawodowym i towarzyskim. Jeśli zatem służy on pobraniu DNA, to mamy do czynienia z podstępem i przestępstwem, bo pod groźbą kary kwarantanny wyłudzone są najwrażliwsze dane każdego kto mu się podda. Ten z pozoru drobny detal można wykorzystać w identyczny sposób jak kierowcy wykorzystują by uniknąć nie zawsze zasadnego mandatu. Jeśli pomiar prędkości dokonany jest urządzeniem z nieaktualnym certyfikatem, bądź jego brakiem podważa to jego

wiarygodność. Jak każde urządzenie, narzędzie, lek, radar, test, szczepionka mają swój termin przydatności. Jego brak to bezzasadność zarzutu.

Ktokolwiek poświęcił czas na uważną analizę berlińskiego spotkania ten wie o zachowaniu zasady rozproszenia zgromadzonych na co najmniej pięciu centralnych ulicach Berlina. Kiedy przeciwnicy ograniczeń plandemicznych słuchali przemówień organizatorów w okolicach bramy brandenburskiej, Antifa nawoływała w innej części miasta do walki o pokój. Prowadzący kampanię o czystą wodę i dobrowolność szczepień Robert Kennedy junior mieniąc siebie Berlińczykiem oskarżył rządzących o korupcję wynikającą z ich uległości wobec przemysłu farmaceutycznego. Jego słowa dotyczące tożsamości zabrzmiały identycznie jak niegdyś Billa Clintona, który odkrył swoją irlandzkość, a w efekcie jego późniejszych starań politycznych Irlandia jest zaprzeczeniem swojego charakteru sprzed wejścia do unijnego kołchozu.

Jeszcze ciekawszego skojarzenia dostarczyły oficjalne media zarówno polskie jak i rosyjskie, które jakby w zgodzie z przekazem dnia podawały identyczną liczbę uczestników marszu berlińskiego szacowaną na 18 000. Dziwna to zgoda i obiektywizm przekazu mimo, że kamery RT rejestrowały szeroką panoramę wydarzenia z wielu ujęć do późnych godzin wieczornych transmitując na żywo odmienny obraz spokojnych tłumów.

Cokolwiek pogubiona polska ekipa NTV starała się rejestrować klimat marszu i rozmowy z uczestnikami, mimo wyraźnych trudności technicznych. W jednej z tak przygodnych rozmów anglojęzyczny uczestnik z entuzjazmem informuje, że sobotni marsz jest zwiastunem dłuższego wydarzenia.

https://www.youtube.com/watch?v=sI0pDzs_0-0&t=1019s

Na placu głównym (zwanym Tiergarten – zielonymi płucami Berlina) marsz ma przerodzić się w miasteczko namiotowego protestu na wzór tego z Kairu. Uczestnicy chcą upamiętnić

rocznicę obalenia muru berlińskiego zajmując tę część miasta przez miesiąc na zbiorowe czuwanie. Anonimowy rozmówca wyjaśnia, że zależy im na wielkim proteście w stylu Woodstock. Zachęca, by inni pojawili się ze swoimi namiotami, a sprzyja temu dynamika aktualnego zgromadzenia rzesz ludzkich. Twierdzi, że dużego miasteczka nikt nie rozpędzi do 1 października. Na ten dzień planowana jest parada pokoju, której ideą jest połączenie 36 kilometrowym łańcuchem ludzkim dwóch przeciwległych krańców miasta. Zdaniem nieznanego Berlin ma stać się miastem rewolucji, dlatego trzeba otworzyć wszystkie kluby i zachęcać ludzi do włączenia się.

Obserwowaliśmy arabską wiosnę, kolorowe rewolucje spalające potencjał ludzkiej energii zupełnie nie po ich myśli. Gdy nad moim domem z niezwykłą regularnością każdego ranka od tygodnia lecą z hukiem na wschód ćwiczące F-16, nadchodzi jesień Europy.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [en.Wikipedia.org](https://en.wikipedia.org), [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net